

Pierdoli mnie, że masz lepsze pianino od Scotta Storcha
Jeśli przekłamujesz fakty jak Gazeta Wyborcza
Dajemy orszak rymów na ciężkich akordzikach
Fuso, pokażmy im co to rapowa estetyka
Ty weź nie wnikaj, to kwestie których nie jesteś pewien
Scenie pokazujemy plecy - to nie nasz level
To duże rzeczy jak Rasmentalism i W.E.N.A
To duże rzeczy, głośne rzeczy, konkretne brzmienia
Kanwa istnienia: plamisz się - nie licz na aprobatę
Na zawsze jebać psy, dziwki i Grzegorza Latę
Działasz w porządku? Dostaniesz samospłatę za to
Prędzej czy później dostaniesz samospłatę za to
Chuj kładę na to, idę z krucjatą pomimo to
Że scenę zasiedlają wannabe, jak Monopol
Oni sami się roztopią, my non stop trzymamy pion
I pod prąd płynie to flow
Kserokopiom na przeciw

[Refren x2]

Kolejny dzień, kolejne ciemne odbicie
Kolejny dzień, kolejna kara i wina
Przyspiesza tętno, rozszerza źrenice
Wskakuje w oczy, jak jebana atropina, tło

To nie iluzja, nie ma we mnie respektu dla ściem
To nie iluzja - tu, gdzie żyję życie nie jest snem
Skurwysynie, ty nie pojmiesz, tego co wiem
Schetynę na gilotynę i bomby na TVN kładę
To samo zrobiłbym z Kim Dzong Ilem
Zrobiłbym z każdym, kto zostawia społeczeństwo w tyle
Tym stylem, preparuję każdą lewacką głowę
Ta tolerancja do kurewstwa płonie w pożodze
Bo wbijam w nią, tak jak w jej rap
Dla każdego zucha, który czuje to tak jak ja
Niosę blask, ty postaraj się to porozkminiać
Z dala od tego, co marze mi światło jak atropina
Patron Apollina, ciężki klimat, trzymaj gardę
Zawsze będę mówił o rzeczach, którymi gardzę
Bo jestem tutaj trochę więcej niż undergroundem
Mam swoją bandę, co wierzy w to

[Refren x2]

Kolejny dzień, kolejne ciemne odbicie
Kolejny dzień, kolejna kara i wina
Przyspiesza tętno, rozszerza źrenice
Wskakuje w oczy, jak jebana atropina, tło